Nr. 63. Kraków, czwartek 5 marca 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi: Kraków, Hotel Centralny
Adres Administracyi: Kraków, Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drobnem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. marca nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc marzec wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 4 marca.

Pigmeje z „Czasu“ się burzą.

Tragiczną będzie nasza gra:
Skarżeniem, chłostą i spowiedzią.

* * *

Ach to wy aktory!
Tak — to wszystko udanie —
„Wyzwolenie“.

Po wystawieniu „Wesela“ na naszej scenie przez tydzień cały nie mogła redakcya „Czasu“ ochłonąć — i zdecydować się na recenzyę. Wnętrzności jej targały starcia „młodych“, którzy się zdziennikarzyli w dzisiejszym okresie kultu dla poezyi i nie chcieli zaprezentować się publicznie, jako „dzicz matabelska“ — ze „starymi“, dla których wszystko, co stańczykom nie do gustu, warcholstwem jest lub zbrodnią...

„Wyzwolenie“ jeszcze bardziej wzburzyło żółć matadorom z „Czasu“. W chwili, gdy to piszemy, niema tam jeszcze recenzyi literackiej z utworu Wyspiańskiego — natomiast wycieczki polityczne nie milkną.

W poniedziałek wyruszył na harc p. L. Jaworski. Jest to człowiek, nieżenujący się pokrywać swojem nazwiskiem nawet takie wystąpienia, gdzie kto inny spaliłby się ze wstydu, gdyby tylko cień jakiś podejrzenia o udział na nim zaciążył. Jest to rodzaj odwagi, którą nie cywilną, lecz cyniczną nazwać można. Ta odwaga pozwoliła mu w swoim czasie nauczycieli ludowych — biednych głodomorów galicyjskich — poddenuncyować. (Używamy tego wyrazu, czyniąc ustępstwo skromności p. J., który słowo denuncyować uznał za przerastające jego słabe usiłowania). Ta odwaga i obecnie włożyła mu pióro do ręki... „Rzeczpospolita znaczy my“, mimo swej skromności szepnął p. Leopold, wieszający się klamki stańczykowskiej w nadziei, że kiedyś zawiśnie mu za to na klapie... imiennik złocisty — i skromnie utożsamił się z wszystkimi widzami...

W następnym numerze „Czas“, wznosząc Ossę na Pelion—aby zasypać „warcholski“ dramat — zebrał z innych dzienników całą kolekcyę politycznych polemik z autorem „Wyzwolenia“.

Czy istotnie „Czas“ oburzył się na Wyspiańskiego, względnie Konrada, iż pochodnią narodową krepę podpala... Naturalnie, że nie: tej krepy nie używają wcale pp. stańczycy — mają liberyę swoją czarno-żółtą, z materyi ogniotrwałej, bo w *lojalinie* wiecznie kąpanej. „Stoimy i stać chcemy“ — mówią — ale przecież nie przy grobowcach wawelskich, bo ci, co tam leżą, tytułów, ni urzędów rozdawać nie mogą...

„Czasowi“ żółć na mózg uderza z innego powodu...

Nie będziesz bluźnił przeciwko kardynałom i ich świętej purpurze, ani przeciwko prezesom, którzy owoc mądrości wszelkiej spożyli, ani przeciwko karmazynom — ich braciom i synom, a darowane ci będą winy twoje i wnijdziesz do królestwa chwały...

Oto, apostrofa, która, gdyby „głos myślom nie kłamał“, znalazłaby się na łamach „Czasu“.

Po części wygaduje się z tem p. Jaworski, gdy zarzuca typom, przedstawionym przez Wyspiańskiego, iż nic polskiego w sobie nie mają. Czyżby w takim razie nożyce z takim brzękiem się odzywały?...

Czyżby z kołczanu „Czasu“ sypały się zatrute strzały?

Donkiszoteryi dnie minęły.

Z za kulis krakowskiej rady miejskiej.

P. Leo wraz ze swą kliczką znalazł się w niemałym kłopocie. Wszystko postawił na kartę i już miał zasiąść na krześle prezydyalnem, gdyby nie drobnostka... wybrany i prawnie urzędujący prezydent. Nie pomogła nawet choroba p. Friedleina. Nie pomogło nawet to, iż, gdy stary prezydent wił się z bolu, niecierpliwy kandydat nasyłał nań swych satelitów, aby na chorym człowieku wymusić abdykacyę. P. Friedlein oświadczył bowiem, że gróźb ich się nie boi. To stanowcze wystąpienie prezydenta skonsternowało głodnych synekur kandydatów. Jedni odgrażają się więc odmówieniem kredytu w budżecie na pensyę prezydenta, drudzy grożą wotum nieufności, abstynencyą od posiedzeń, a i takie projekty istnieją, aby nie zważać wcale na egzystencyę prezydenta i objęte rządy sprawować nawet wbrew jego woli.

Ale nie dosyć na tem! Półsłówkami stara się klika stańczykowska poniżyć starego prezydenta w opinii publicznej i jego nazwisko mieszać ze sprawami nieregularności kasowych, a nadto chce się wykorzystać złe stosunki finansowe prezydenta, aby wywołać brak zaufania do niego.

Mimo jednak tych wszystkich nikczemnych intryg, p. Leo musi czekać, a również i p. dr Staniszewski, skoro bowiem p. Leo jeszcze nie ma swej synekury, nie chce nią raczyć „przyjaciela i wiernego towarzysza“.

A p. Staniszewski nawzajem woli może zostać prezydentem, gdyż uważa się za zdolniejszego od p. Lea. Zresztą p. Leo prawdopodobnie woli dla siebie zarezerwować dobrą posadę dyrektora kasy, aniżeli czekać 2 lata na prezydenturę, bo w przeciągu tego czasu sztuczna większość może się rozlecieć.

Tak więc głodna synekur klika, przez upór prezydenta Friedleina, jest w niemałym kłopocie; najbardziej zaniepokojoną jest jednak żądaniem żydów kahalnych, aby drugim wiceprezydentem miasta wybrać dra Horowitza. P. Leo i jego najściślejsi przyjaciele obiecują sojusznikom złote góry, ale w klubie o tych swych tajnych konszachtach nie śmią pisnąć ani słowa, bo przypuszczają z góry, iż Bukowscy i inni antysemici nie zgodzą się na to. A tu kahalni sprawę stawiają na ostrzu miecza i odmowa może sprowadzić ich secesyę z klubu. A gdzie wtedy większość pana Lea, gdzie jego prezydentura?

Ponadto we własnych szeregach mnożą się liczba niezadowolonych. Łepkowski wie już, że mimo macherstw wyborczych nie zostanie syndykiem Kasy, bo tę posadę otrzymać ma dr Koy. A i p. Cywiński nie bardzo pewny posady dyrektora. Niezadowoleni kandydaci na synekury z jednej strony, mogą więc stać się przyczyną rozpadnięcia się większości, ale z drugiej strony znajduje się w większości szereg ludzi poważnych, którzy nie chcą odgrywać roli głosujących na komendę manekinów, do jakich ich obecnie degraduje p. Leo i jego adjutant Federowicz.

Bilans tych osobistych „inwestycyj“ pana Leo odbije się niewątpliwie w sposób niekorzystny na interesach miasta. Wystawiony budżet miasta daje smutny obraz chełpliwej i na zewnętrzny efekt obliczonej gospodarki p. Leo, a przy dyskusyi budżetowej nie omieszkamy w tej sprawie zabrać głosu, aby oświetlić wyborców, do czego prowadzi gospodarka stańczykowska.

* * *

Jak p. Leo umie gospodarować, dowodem tego fakt, iż kilkudziesięciu majstrom krakowskim różnych zawodów, dostarczającym roboty dla magistratu, nie wypłaca od zeszłego roku zaległych jeszcze należytości, które podobno dochodzą pokaźnej sumy 12.000 K. Pokrzywdzeni przedsiębiorcy upominają się o swą należytość, jednak napróżno; p. Leo na urzędowanie w magistracie i wypłacenie pokrzywdzonym ich należytości nie ma czasu, albowiem zajęty jest osobistemi „inwestycyami“.

* * *

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia rady miasta są nominacye urzędników. Dowiadujemy się, że bliski krewny p. Federowicza, sekretarz p. Grodyński, ma zostać radcą, z pominięciem starszego kandydata. P. Grodyński ma następnie w krótkim czasie zostać dyrektorem magistratu.

Przegląd polityczny.

Kandydatury na Górnym Śląsku. Ze wszystkiego można wnosić, że zbliżająca się walka wyborcza na Górnym Śląsku będzie uporczywa i zacięta. Przez pewien czas mogło się zdawać, że obóz polskich centrowców, t. zw. „katolikowcy“, dojdzie do porozumienia z narodowcami, skupiającymi się przy „Górnoślązaku“. Do porozumienia jednak nie doszło. Stronnictwo „Górnoślązaka“ obsadziło swymi kandydatami wszystkie górnośląskie okręgi wyborcze. Katolikowcy przeciwstawili im na razie kontrkandydatów w dwóch okręgach — Katowice-Zabrze i Bytom-Tarnowskie Góry. Kandydatury katolikowców były wybrane dość sprytnie. P. Korfantemu, dziennikarzowi, naczelnemu redaktorowi „Górnoślązaka“, przeciwstawiono robotnika-Polaka, znanego szerszym masom z działalności w katolickim ruchu zawodowym, niezłego mówcę, niejakiego Królika. Ponieważ ten kandydat był jednocześnie i kandydatem centrowców-Niemców, przeto szanse jego w walce nie tylko z Korfantym, ale i z naszym kandydatem, tow. Fr. Morawskim, byłyby dość poważne. Na okręg Bytom-Tarnowskie Góry katolikowcy przeciwstawili p. Stęślickiemu, kandydatowi narodowców, przewodniczącemu ich Towarzystwa wyborczego, księdza Kapicę, człowieka, znanego tak wśród Niemców jak i Polaków z energicznej agitacyi za wstrzemięźliwością.

Po raz to pierwszy katolikowcy za zgodą centrum postawili polskich kandydatów. Fakt ten starano się w prasie konserwatywnej rozdmuchać do rozmiarów jakiegoś przełomu historycznego. Poczęto wychwalać mądrość polityczną centrowców, wyciągać wnioski o ich sympatyach dla żywiołu polskiego i t. d.

Tymczasem stało się to, czego nikt nie był oczekiwał. Centrowcom zrobiło się żal i tych „ustępstw“ ze swego stanu posiadania, jakie poczynili katolikowcom. Zwołują więc nowe zebranie komitetów wyborczych czterech okrę-

---

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

39

— A tak cię przestrzegałem, abyś nie wychodziła z Frankiem. Wiesz, dlaczego ciotka pozwoliła? Nie domyśliłaś się, głupia dziewczyno? Nie rozumiesz, że umyślnie mu cię podsunęła, bo... obawiała się o mnie? No co? Pójdziemy w niedzielę?

— Boję się Franka.

— Przecież ci powiedziałem, że cię chce odstąpić.

— Spytam go o to.

— Dobrze!

Niespokojnie się poruszył. Jeśli go spyta, to dowie się, że to ostatnie skłamał. Co on jednak straci? Dobrze, niech go pyta.

— Trinetto!

Odwróciła się. Dźwignął się z ziemi. Powoli do niej podchodził. Zrozumiała. I pozwoliła, że ją cmoknął głośno, w same usta.

— Daj mi już spokój!

— Jeszcze raz!

Z piętra, z za firanki przyglądał się ktoś oczyma, z których biła wściekłość zranionego zwierzęcia.

* * *

Gdy Trinetta weszła do pokoju, ciotka siedziała na swem krześle.

— Co ci jest, ciociu?

Mansonowa zerwała się gwałtownie, z piana na ustach.

— Precz z mego domu! — wyrzuciła krótko, chrapliwie, z trudem chwytając ustami powietrze.

Jasne przeczucie powiedziało dziewczynie, że musiała wszystko widzieć lub słyszeć.

— Precz z mego domu!

Phi! Więc w świat szeroki!

— Idę, idę.

— Ty dyablico! Piotrby się w grobie przewrócił. Precz! precz!

Wydawała z siebie całą, długo tłumioną złość. Najpierw ta nocna przygoda, następnie późny powrót z kiermaszu, wypowiedzenie służby, kłamstwa wszelakie, wreszcie uściski, pieszczoty. Trzęsła się z gniewu.

Trinetta, z początku przerażona, z kolei również się uniosła gniewem. Albożjej wina, że się podoba Florentowi?

— Idę. Ciotka się mnie pozbędzie. Ja także nie potrzebuję twej pomocy! Napiszę ja do domu! Nie boję się ciebie, opowiem wszystkim o tobie i Florencie — opowiem wujowi!

Obydwie kobiety stały naprzeciw siebie, jak dwie furye. Ciotka z wściekłością podniosła rękę, lecz się opanowała. Do pokoju wszedł Jan Manson — wracał właśnie z targu. Trinetta widywała go bardzo rzadko. Natychmiast poznał, że trafił na kłótnię.

— Adryanno! Adryanno!

— Ona jest czarownicą, świnią!

Z wypiekami gniewu na twarzy Trinetta zwróciła się do wuja. Teraz się zemści! Spojrzawszy jednak na szaro-żółtą twarz i wpadnięte oczy Mansona, uczuła dlań nagle głęboką litość. Krótko więc rzekła:

— Odchodzę.

— Ależ głupstwo! Co znowu?

— Nic. Odchodzę!

— Adri, tak puszczasz dziecko swej siostry?

— Nie chcę jej mieć dłużej. Marsz, pakuj swe manatki! Kto tu jest panem? Maryanna dobrze mówiła. Nie warta złamanego szeląga! Masz tu pieniądze na podróż! Jeszcze dziś wracać do Rochefort. Manson, stul gębę!

Zamilkł, lecz współczuciem zdjęty, poszedł zaraz do pokoju dziewczyny, zajętej pakowaniem swych rzeczy.

— Czy to już tak stanowczo, Trini?

— Odchodzę.

— Cóż się to stało?

— Nic! Nic!

Zmieszany jak dziecko, miął w rękach czapkę.

— Może coś... z Florentem?

— Tak.

— Domyślałem się.

Przez łzy spojrzała nań zdziwiona. W ogromnych palcach kręcił czapkę zmiętą i pognieciona.

— Musisz go oddalić, wuju.

— Tak, tak — rzekł cicho, bezdźwięcznie, jak ktoś, mówiący sobie w głębi duszy: „nie“.

* * *

Biegła do Colbertowej. Z dala widziała Bernarda, przewracającego kartki swego modlitewnika. Nie, nie będzie mu przeszkadzać. Zresztą nie może go przecież spytać o radę! On nie ma pojęcia o życiu. On, zawsze cierpliwy, do znudzenia cierpliwy.

Folwarczek Colbertów nie należał do najschludniejszych. Małe podwórze było zarzucone nawozem, z którego kury skwapliwie wybierały posład. W pośrodku, niby szara, brudna spluwaczka, drzemał rezerwoar, a obok rozłożył się duży, silny pies zaprzęgowy. Pośród nawozu zieleniły się kępki trawy. Już naprzeciw bramki stała stajnia na krowy o trzech otwartych drzwiach. Przez nie widać było brudne tylne nogi kilku tłustych krów.

W małej stodółce Colbertowa była zajęta szorowaniem miedzianych skopków. Pół tuzina brudnych dzieci, niby jedna bryła ciała i łachmanów, tarzało się u jej nóg. Pies zaszczekał i zaczął gwałtownie szarpać łańcuchem. Czy Franek w domu? Nie, lecz lada chwila nadejdzie. Colbertowa odłożyła naczynia i zmusiła Trinettę, by weszła do mieszkania. Ten sam brud i nieład.

Obok rozbitego lustra trzy zakurzone obrazki świętych, duża, dymiąca kuchnia, żelazko, szeroka, oszklona szafa z zielono pomalowanemi deskami — na nich poustawiane garnuszki, filiżanki, młynek do kawy i małe obrazki za szkłem. Czerwona podłoga z cegły wysypana była piaskiem. W kącie walało się kilka par drewnianych trepków. Na stole zmięty, zatłuszczony kawał płótna, po którem łaziły olbrzymie muchy.

Colbertowa ciężki swój korpus szeroko usadowiła na krześle. Z ciekawością zaczęła dziewczynę wypytywać. Tak, była kłótnia? Łatwo pojąć. Skandal, że pan Manson pozwala na coś podobnego! I co Trinetta teraz pocznie? Jeszcze nie wie? Naturalnie zaraz poślę Janka po pięć rzeczy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

gów i obalają poprzednie postanowienia. Ks. Kapicę centrum zmusiło do zrzeczenia się kandydatury, a p. Królika przesunięto z okręgu Katowice-Zabrze do okręgu Bytom-Tarnowskie Góry. Centrowcy pokazali w ten sposób, że traktują katolikowców jako swoich lokajów, którym można wydawać te lub owe rozkazy, nie słuchając ich zdania. Najciekawszem jest to jednak, że na okręg Katowice-Zabrze centrowcy znowu mianowali kandydata-Niemca w osobie p. Letochy. W ten sposób centrum jeszcze raz zakpiło sobie z domagań się ludności polskiej, wyrażanych nawet w tak skromnej formie, jak to czyni „Katolik“.

Nie wiadomo, czy te kandydatury są już ostatecznie zatwierdzone, czy też centrowcy dadzą się jeszcze przebłagać katolikowcom i rzucą im ochłap w postaci kandydata-Polaka, w każdym razie dotychczasowe postępowanie i centrum i katolikowców przyczynia się w znacznej mierze do ostatecznego zdyskredytowania obozu klerykałów w oczach ludu górnośląskiego. A to może wyjść tylko na dobre naszym kandydatom.

Z literatury i sztuki.

Koncert Józefa Hofmana. Nadzieje pokładane w zdolnościach „cudownego dziecka“ ziściły się w zupełności; zdolności te bowiem rozwinęły się z zadziwiającą siłą i stał się fakt bardzo rzadko spotykany w historyi tak zwanych „cudownych dzieci“, że z genialnego dziecka stał się Hofman, dzięki głębokim studyom i żelaznej pracy, w całem znaczeniu tego słowa wykwintnym, a nawet wielkim artystą. Poddając grę Hofmana nawet najsurowszej analizie, dojdziemy do rezultatu, że gra ta jest wyjątkową. Takie zrozumienie głębokości każdego utworu, odczucie szczegółów rytmicznych (koncert Rubinsteina), nadwyraz muzykalne, a przy tem ogromnie uplastycznione frazowanie, spotyka się dzisiaj tylko u paru „wybranych“ z tej tak bardzo licznej plejady fortepianistów, którzy zyskali przydomek „wielkich“.

Podkreślić jeszcze wypada piękne, śpiewne, a przytem jędrne uderzenie, technikę fenomenalną o nieskazitelnej czystości i nadwyraz przejrzystą. Hofman jest dziś już artystą w pełni rozkwitu, artystą myślącym, którego wielką zaletą jest prostota i naturalność, a przytem bardzo subtelnym. Wrażliwa indywidualność artysty przenika do głębi słuchacza i choć czasami można się nie zgadzać ze zrozumieniem tej lub owej kompozycyi, ale zawsze podziwiać trzeba polot i maëstryę w wykonaniu. Po co Hofman grał Rapsodyę Liszta, to nie wiem, utwór ten jest dobry za cel do popisu wirtuozowi, który oprócz wielkiej techniki nic innego słuchaczowi dać nie jest w stanie, szlachetnej gry Hofmana szkoda na podobne karkołomne produkcye; wolelibyśmy zamiast Liszta coś z Beethovena posłyszeć.

Dyrektor Hock złożył znowu dowody swego talentu i pracy w odegraniu stylowem i zupełnie poprawnem „Andante cantabile“ Beethovena, a także w świetnie wystudyowanym tak pod względem temp, jak i dynamiki akompaniamencie do koncertu D-moll Rubinsteina. *2m.*

Teatr lwowski. Znowu premiera; tytuł „Luminarz“, satyra w 4 aktach Kozłowskiego; prasa trąbi o „pysznych“ postaciach z życia wziętych i „krotochwilnym“ humorze, a na drugiem przedstawieniu pustki. Dyrektor dawać musi sztuki „swojskie“, tylko niestety tych wybranych autorów polskich nie unosi „pegaz“, lecz stara szkapa, wierzgająca od czasu do czasu przedpotopowymi dowcipami. To się nazywa „krotochwilą“, przy której wprawdzie nie zbiera się na uśmiech, ale na szerokie ziewanie...

Pan Kozłowski wziął temat „z życia“ (zdawałoby się, że inni autorowie czerpią te naty z „poza-życia“), to ma być „zaletą“; rzeczywiście widzieliśmy i mieliśmy takich „luminarzy“ dyrektorów banku — nazwiska żyją w pamięci; obchodzą jubileusze obywatelskiej ofiarnej pracy — są przykładnymi ojcami rodzin, a tymczasem w banku defraudują; przykładny ojciec skąpi na dom, bo potrzebuje dużo, bardzo dużo dla swoich damulek i wkońcu przychodzi Nemezys...

Nemezys w sztuce p. Kozłowskiego taka: rodzina dowiaduje się o stosuneczku ojca-luminarza, a potulny zięć, zapracowany w banku dla teścia, nagle buntuje się; poczem akcyonaryusze wybierają na dyrektora zięcia... Tak zwycięża „cnota, pracowitość“ i dodajmy delikatnie „naiwność“, bo ten zięć, człowiek żonaty, zachowuje się jak młody studencina z trzema paskami.

Jeden akt, poświęcony specyalnie „damulce“, zrobiony jest tak prymitywnie, tak naszpikowany moralną gadaniną, że co najmniej ćwierć dyalogu możnaby wygłaszać z ambon...

Całość ciężka, nudna, a akcya toczy się jak wóz w smole... i aż cztery akty. — Artyści i artystki: Feldman jako Luminarz, Nowacki jako zięć, Rotterowa jako damulka i ensemlbe cały grali wybornie: ale cóż z najlepszej gry artysty, jeśli autor wcielał „życie“ nudnie, banalnie i to na temat oklepany... A przecież miał wzór do tego tematu: „Podpory społeczeństwa“ Ibsena. *T. Wiktor.*

Z sali sądowej.

Wyrok śmierci. Przed sądem przysięgłych w Tarnowie stanęła dnia 2 b. m. 40-letnia włościanka Strzesakowa ze Zbylitowskiej Góry, oskarżona o zamordowanie własnego męża, starszego od niej o lat 20. Udusiła go jego własnym paskiem, a potem jeszcze dla pewności uderzyła go w głowę obuchem siekiery. Strzesakowa miała kochanka i dlatego chciała się pozbyć męża. Rozprawa trwała cały dzień. Oskarżona nie wypierała się morderstwa. Na podstawie werdyktu przysięgłych zasądził ją trybunał na śmierć przez powieszenie, uchwalił jednak zarazem przedstawić ją do ułaskawienia.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 5 marca. 1827. Volta, sławny fizyk, zmarł. — 1849. Legion polski przeważa zwycięstwo w bitwie pod Solnokiem. — 1895. Wyrzucenie z pracy 100.000 górników przez właścicieli kopalń w South Wales. — 1897. Hr. Thun prezydentem ministrów w Austryi. — 1900. Prezydent Stein i Krüger proponują Anglii zawarcie pokoju, pod warunkiem uznania niepodległości Burów. — 1902. Mowa posła tow. Daszyńskiego o administracyi politycznej w Galicyi.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Margrabia Priola“, komedya w 3 aktach Henryka Lavedana (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Grube ryby“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

Rektor uniwersytetu krakowskiego wrogiem nauki. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, rektor ks. Gromnicki, mimo prośby, nie udzielił auli uniwersyteckiej „Polskiemu Tow. przyrodników im. Kopernika“, wykręcając się obłudnie tem, że prelegentami są ludzie, stojący poza uniwersytetem. Obłuda tego wykrętu bije w oczy, skoro przypomnimy jego „magnificencyi“, że udzielił auli takim ludziom, jak Rydel, „Ojcu“ Pawelskiemu i udzieli jej aluminiowemu uczonemu, Wojtkowi Dzieduszyckiemu.

Właściwą genezą tego nietaktu rektora jest fakt następujący: oto w poprzednim cyklu, urządzonym przez powyższe Towarzystwo, padły z ust dwóch prelegentów zdania wolnomyślne. Aby do podobnych odczytów w twierdzy klerykalizmu i ciemnoty nie dopuścić — odmawia rektor auli!

„Uczony“ Straszewski a św. Augustyn. Staraniem Kółka filozoficznego U. U. J. odbył się we wtorek odczyt prof. Straszewskiego. Tematem były „Confessionum libri XII św. Augustyna“. Nie zasługuje na to p. Straszewski, abyśmy dużo o nim i jego odczycie pisali. Dość zaznaczyć, że mówi z patosem nieznośnym, że używa ciągłych frazesów itd., tak, iż publiczność krakowska na nim już się poznała. Osób zaledwie trzydzieści kilka, a pomiędzy niemi kilka dewotek i kilku księży. Nic dziwnego, że tacy ludzie słuchali odczytu z „namaszczeniem“. Ograniczymy się do zacytowania kilku kwiatków: Św. Augustyna, tego ojca scholastycznej, krętej filozofii, nazywa p. Straszewski nowożytnym uczonym! (P. Straszewski jest nim także, a jakże). Albo: „Rousseau jest uczniem Augustyna“! Albo: w konfessyach Augustyna mamy nagą duszę!! Najkomiczniejszym był koniec odczytu: „mamy przyswoić sobie nie tylko metody naukowe, ale i ideały św. Augustyna, aby dojść do Boga i odrodzić duszę“.

Wieczór inauguracyjny. Ze Lwowa piszą nam: W sobotę 21 z. m. odbył się tutaj wieczór inauguracyjny Stowarzyszenia prywatnych nauczycielek i urzędniczek dla Galicyi i Bukowiny, w lokalu „Ogniska kobiet“, gdzie zebrała się znaczna liczba członków i gości. Słowo wstępne wygłosiła przewodnicząca stowarzyszenia, wykazując cele i dążności stow. i dziękując inicyatorkom za ich pracę i trudy, jako też nawołując członkinie do solidarności i wytrwania w pracy. Po przemówieniach kilku z obecnych, nastąpiły prześliczne produkcye uproszonych artystek i artystów-amatorów, którzy wywiązali się świetnie ze swego zadania.

Do urozmaicenia programu przyczynili się: panna Gołogórska (śpiew), pan Alten (deklamacya, z akomp. pani Bombachowej), panny Goldhammer (gra na fortepianie), pna Rzędowska (gra na skrzypcach), pna Petrykiewicz (deklamacya), pani Gónia-Danek i pna Wischnowitz (gra na cytrze). W ciągu wieczora odczytano też telegramy nadeszłe z prowincyi. Wydział wyraża niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia inauguracyi.

Ankieta w sprawie traktatów handlowych. Z krakowskiej Izby handlowej komunikują nam: „Związek Izb handlowych i przemysłowych austryackich oraz centralne stowarzyszenie przemysłowców austryackich“ postanowiło podjąć wspólną akcyę celem poznania życzeń interesentów w sprawie traktatów handlowych przez Austryę z innemi państwami zawrzeć się mających.

W tym celu jest projektowane bezpośrednie ustne i poufne porozumienie się interesentów z wszystkich krajów koronnych w całym szeregu ankiet. Ankiety rozpoczną się w połowie marca i będą się odbywać w miastach, w których się koncentruje dotyczący przemysł.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wystosowała do znaczniejszych producentów i kupców swego okręgu zapytanie, które grupy towarowe oraz które artykuły ich interesują i w których ankietach życzyliby sobie wziąć udział.

Interesenci, którzy zapytania powyższego nie otrzymali, zechcą się zgłosić do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Pawilon letni i wodotrysk na plantach. Na wtorkowem posiedzeniu komisyi plantacyjnej i sekcyi ekonomicznej krakowskiej rady miejskiej uchwalono zbudować na plantach pawilon letni dla pomieszczenia restauracyi, oraz urządzić wodotrysk przed pawilonem. Wybrano subkomitet, który zajmie się wyznaczeniem miejsca na pawilon i wodotrysk, tudzież wypracowaniem odnośnych planów i kosztorysów.

Koncert na dom A. Mickiewicza urządza młodzież akademicka w Krakowie w poniedziałek 9 bm. w sali „Sokoła“. Program koncertu jest następujący: 1) Chopin „Polonez“, orkiestra 13 p. p. 2) Chopin „Nokturn“, Schütt „Etude“, Chaminade „Air de ballet“, odegra na fortepianie p. Ładówna. 3) Zerlett „Wspomnienie“, Mendelsohn-Bartholdy „Spokojna noc“, odśpiewa chór akademicki. 4) Godard „Koncert romantyczny“, odegra na skrzypcach p. J. N. Hock z akomp. orkiestry. 5) Halvorsen-Grieg „Pochód bojarów“, orkiestra. 6) Niewiadomski „Markiza“ (menuet), Ostrowski „Melodya“, odśpiewa p. Zofia Berardt. 7) Poe „Dzwony“, Arnsteinowa „Grajek“, deklamacya p. Wysockiej, art. dram. 8) Wagner „Fantazya z Tannhäusera“, odegra na cytrze p. W. Hermanówna.

Dochód z koncertu przeznaczony na powiększenie funduszu na zakupno domu, w którym zmarł A. Mickiewicz. Początek koncertu o godz. $7^1/_2$ wieczór.

Naczelnikiem gminy Krowodrza wybrany został p. Adam Zbroja przeciw p. Stanisławowi Chwastkowi, który otrzymał tylko 1 głos.

Znęcanie się nad żołnierzami. Ze Lwowa piszą nam: W ubiegłym tygodniu stawał przed tutejszym sądem wojskowym zugsführer Czorny, dowodzący 8 kompanią 95 pułku piechoty, oskarżony o ciężkie pobicie rekruta Korola, przydzielonego mu wraz z innymi rekrutami tej kompanii do „abrychtunku“. Tło rozprawy jest następujące:

W połowie listopada ubiegłego roku w 8 kompanii 95 pułku zugsführer Czorny bił podczas ćwiczeń rekruta Korola bagnetem po nogach i kolbą po ciele, a kiedy kompania narukowała do „zimry“, Czorny, bijąc Korola łopatą, przebił mu w dwóch miejscach kręgosłup tak, że aż szpik wyciekał. Korola odesłano na kuracyę do szpitala wojskowego. Skutkiem doniesienia, zrobionego przez kolegów pobitego, komenda pułku widziała się zmuszoną wdrożyć śledztwo, którego wynikiem było oskarżenie i stawienie Czornego przed sąd wojskowy.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd uznał Czornego winnym, zasądził go na cztery miesiące aresztu garnizonowego i odesłał go natychmiast do aresztów.

Koniec Lourdes! Taki okrzyk trwogi wydobywa się obecnie z gardzieli licznej rzeszy „maluczkich“, w których wmówiono wiarę w skuteczność wody z Lourdes. Przyczyną tego popłochu jest fakt, że kongregacya, z której rekrutują się „ojcowie świętej groty“, nie otrzymała autoryzacyi od rządu francuskiego, skutkiem czego „ojcowie“ ci zmuszeni będą opuścić Lourdes. Czerń spekulantów, ciągnących tłuste zyski z pielgrzymek do tej groty, przewidując, że Lourdes przestanie być ogniskiem „pobożnych“ pielgrzymek odwołali wszystkie zamówienia, jakie poczynili na najbliższy sezon.

Wyrok w sprawie „Dobrego pasterza“. Donosiliśmy obszernie o przebiegu procesu przeciw „Dobremu pasterzowi“, wytoczonego w Nancy przez byłą wychowankę tego zakładu Lecoanet, która żądała odszkodowania za utratę zdrowia w tym „dobroczynnym“ zakładzie, kierowanym przez zakonnice.

Sąd skazał „Dobrego pasterza“ na 10.000 franków na rzecz skarżycielki.

Oficer oszustem. Przeciwko porucznikowi od ułanów Dezyderemu Inaudy, stacyonowanemu w Enzersdorf, wniósł jeden z budapeszteńskich oficerów skargę o oszustwo. Gdy komenda korpusu wydała nakaz aresztowania Inandy'ego, oszukań-

DROGI KULTURY.

2

Postęp jednakże kultury wśród pewnej grupy ludzi zależy nie od doświadczeń pojedynczej osoby, lecz od sumy doświadczeń wszystkich ludzi, należących do danej grupy. Ludzie bowiem dzielą się nawzajem doświadczeniami; uczą się wzajemnie. Ponieważ atoli milion ludzi robi więcej doświadczeń niż tysiąc — jasne, że milion ludzi może się także więcej nauczyć od siebie niż tysiąc.

Z drugiej strony postęp kultury zależy także wiele od różnorodności doświadczeń. Im bardziej rozmaitemi są doświadczenia, które robią ludzie, tem więcej będą mieli oni sposobności dzielić się niemi ze sobą. Ludzie zaś będą czynić doświadczenia tem różnorodniejsze, to jest tem więcej będą się mogli nauczyć od siebie — im większe są rozmiary i rozmaitość przyrody zewnętrznej, która oddziaływa na nich. Indyanin będzie miał do opowiedzenia więcej nowin mieszkańcowi Skandynawii naprzykład, niż mieszkańcy tej samej wioski wzajem między sobą. Dalej ludzie tembardziej będą dzielili się spostrzeżeniami swojemi, im więcej obcują ze sobą, im gęściej mieszkają.

Jeżeli zatem prawidło o utrzymaniu energii jest miarodajne i dla rozwoju kulturalnego, to musi się tenże przedstawiać jako ruch przyspieszony, a przyspieszenie stać w prostym stosunku: 1) do ilości osób, stojących w związku kulturalnym; 2) do gęstości zaludnienia grupy ludzi, złączonych kulturalnie; 3) do rozmiarów przestrzeni zamieszkałych przez grupę ludzi złączonych kulturalnie.

W rzeczy samej utrzymują się te prawidła przy obserwacyi 3 największych, kulturalnie spojonych grup ludzkich, które się niezależnie od siebie rozwijały: grupy środkowej (śródziemnomorskiej), rozsiadłej na zachodzie Azyi i w Europie, grupy wschodnio-azyatyckiej i amerykańskiej.

U wszystkich tych 3 grup wielkich znachodzimy podane wyżej warunki rozwoju kulturalnego w stopniu najwyższym. Tłum ten ludzi, spowinowacony kulturą, nadzwyczaj wielki, stoi w tak ożywionych stosunkach ze sobą, prowadzi tak potężną wymianę myśli i zasobów materyalnych, jak żadna zresztą grupa ludzi na ziemi, a zamieszkuje także największe rozmiarami przestrzenie kraju spojonego geograficznie. Podobnych warunków rozwoju kulturalnego nie było zresztą nigdzie na świecie razem; ani w częściach Afryki, oddzielonych pustynią od świata rozwiniętego kulturalnie, ani w Australii, odciętej oceanem. Stąd też zresztą nigdzie nie osiągnięto tak wysokiego stopnia kultury, jak tutaj.

Grupa śródziemno-morska góruje znowu we wszystkich 3 kierunkach nad wschodnio-azyatycką; to też w istocie kultura jej jest nieporównanie wyższa. Z tych samych względów przewyższa grupa wschodnio-azyatycka grupę amerykańską, przyczem trzeba mieć na uwadze tę okoliczność, że znajdowała się ona od dawna w pewnej styczności (luźnej co prawda bardzo) z grupą śródziemno-morską. Tuziemcza kultura Ameryki, jak długo wogóle istniała, nie mogła się mierzyć z kulturą śródziemno-morską i azyatycką.

Badania pojedynczych ludów tych grup stwierdzały tylko spostrzeżenia powyższe. Najszybciej rozwinęła się kultura na wybrzeżach morza śródziemnego. Dopomogły w tym względzie specyalne dane chwili. — Najpóźniej w Europie północnej, gdzie brakło po części tych warunków czas długi. Równie pomyślnie układały się stosunki w krajach, przodujących kulturze amerykańskiej: w Mexyku i Peru.

W pozornej sprzeczności z prawami rozwoju kulturalnego, jakoteż ich konsekwencyami stoi w wysokim stopniu interesujące zjawisko przesileń kulturalnych. Jeżeli rozwój kultury jest wynikiem siły stale działającej, skąd pochodzi, że cofa się ona tu i owdzie? Rozwinięta tutaj teorya upada bez wątpienia, jeżeli nie potrafi uporać się z faktem powyższym.

Po bliższem rozpatrzeniu przekonamy się jednak, że fakt podany nie tylko nie stoi w sprzeczności z teoryą wzmiankowaną, lecz owszem potwierdza on znaczenie i wagę prawa o utrzymaniu energii także i dla społeczeństwa ludzkiego, jako takiego. Najważniejszymi kryzysami kulturnymi są: liczne przesilenia kulturne na Wschodzie, okres macedoński w Grecyi, czasy cezarów w Rzymie, wreszcie wieki średnie. Łatwo przekonać się teraz, że hypoteza, jakoby w tych okresach czasu rzeczywiście miał miejsce zastój, ba, nawet cofanie się kultury, oparta jest tylko na powierzchownem spostrzeżeniu, że raczej niewątpliwe obniżanie się intenzywności kultury jest zawsze połączone z nadzwyczajnym rozrostem terenu kulturalnego. I to także odpowiada w zupełności prawu o utrzymaniu energii, na mocy którego skutki dwóch sił równych stoją w stosunku odwrotnym do mas, na które te siły działają.

Co się tyczy wielu przesileń kulturnych na Wschodzie, trzeba nasamprzód położyć nacisk na okoliczność, że kultura Wschodu właściwego (terytoryum wschodnio-azyatyckie nie wchodzi tutaj naturalnie w rachubę) ma swoje siedlisko na zachodzie lądu stałego. Osiągnęła ona tutaj wysoki stosunkowo stopień rozwoju i natężenia już w tych czasach, kiedy ludy płaskowyża iranskiego, turańskiego i arabskiego nurzały się jeszcze w głębokiem barbarzyństwie. A i w tych starodawnych siedzibach kultury miała ona szczególny w swoim rodzaju charakter, skupiając się w niewielu, bardzo odległych od siebie miastach, podczas gdy wokoło tych grodów ulicznych, na wsi, gnieździli się napółdzicy, nomadyzujący pasterze i ultra pierwotni rolnicy, którymi z miast rządzono i wyzyskiwano. Jakkolwiek zatem intenzywną była kultura w Babilonie, Niniwie, Suzie, Persepolis i Bagdadzie, to stanie się ona dla nas nikłą bardzo, jeżeli weźmiemy pod uwagę nie miasta same, lecz kraj cały, lub sam tylko teren wiejski.

Do siedzib tych o kulturze wysokiej wdzierają się barbarzyńcy, dzicy Medowie, Persowie, Assyryjczycy, Arabowie, a wreszcie ludy pasterskie Turanu. Kultura, która w istocie była kulturą samego jedynie miasta, nie mogła w żaden sposób stawić czoła gwałtownemu naporowi niezliczonych hord barbarzyńców; musiała z konieczności doznać klęski olbrzymiej.

Z czasem cywilizują się także przybysze; zakładają nawet w kraju rodzinnym centra kultury; Niniwa, Suza, Persepolis, Bagdad, Samarkanda — powstały w ten sposób. Ogólny jednak charakter kultury pozostaje ten sam; a gdy później inni barbarzyńcy Wschodu wdarli się do kraju, pozyskanego świeżo dla kultury, gra ta powtarza się *de novo*.

Ten sam obraz, lecz w innych ramach, przedstawia Grecya. Kultura jej w dobie rozkwitu była bez wątpienia nadzwyczaj intenzywną, lecz ograniczoną na tak szczupły szmat ziemi, że zaledwie wchodzi pod uwagę.

(Dokończenie nastąpi.)

czy porucznik znajdował się już w Ameryce. Jak stwierdzono, Inaudy dopuścił się całego szeregu niezgodnych z pojęciem „honoru“ oficerskiego oszustw, a między innemi sfałszował weksel na 20.000 K.

Ofiara niedbalstwa zarządu kolejowego. Pod tym tytułem zamieszczony został w nrze 16 „Kolejarza“ z 15 sierpnia 1902 wypadek ciężkiego uszkodzenia palacza Piotra Cuceli, który jadąc 2 sierpnia 1902 na maszynie z Nadbrzezia do przystani na Wiśle, wychylił się z maszyny i uderzywszy głową o stojący w pobliżu toru kolejowego drogowskaz (Niveaubruchzeiger), ciężko się poranił.

Jak donosi ostatni numer „Kolejarza“, palacz ten jest jeszcze do dziś chory i służby nie pełni, a o zupełnem przyjściu do zdrowia mowy niema, gdyż czaszka jest naruszona. Wypadek powyższy spowodował sekcyę do usunięcia drogowskazów na tej linii dalej od toru, więc podobny wypadek już się nie powtórzy. Ale dlaczego za niedbalstwo zarządu kolejowego ma biedny palacz zdrowie tracić? Toż samo mogła sekcya już dawniej zrobić, ale kiedy ani czasu, ani kredytu na wykonywanie robót kolejowych nie miała, a organa jej w Nadbrzeziu albo zajęte były prywatnemi robotami dla agencyi komercyalnej Goldlusta i S-ki, lub szpiegowaniem czynności, niemiłych Goldlustowi osobistości i denuncyowaniem tychże przed c. k. dyrekcyą.

I tak, w maju 1901 szanowna trójka Welz-Kwapniewski-Makarewicz z namowy Goldlusta, któremu były naczelnik stacyi p. Michalka na palce patrzał i oszukiwać kolei i kupców nie pozwolił, oskarżyła tegoż naczelnika o rzekome pijaństwo w służbie. Przyjechał p. Abderman na długi protokół, ale mimo znanej rutyny i doświadczenia, nic panu M. udowodnić nie mógł i sprawa poszła do kosza. Przy tem wyszło na jaw, że wszyscy i oskarżyciele i świadkowie do świadczenia przeciw panu M. przez Goldlusta byli namówieni, co też jednogłośnie do protokołu podali.

Wskutek tego zaskarżył pan M. Goldlusta do sądu o oszustwo, a organa sekcyi się skompromitowały.

Niech się nie wtrącają do tego, co ich nie obchodzi, lecz pilnują swojej własnej służby, a nie będzie podobnych wypadków jak z palaczem Cucelą.

Koniec saskiej afery dworskiej. Pisma drezdeńskie donoszą, że między księżną Ludwiką, a dworami saskim i toskańskim zawarto formalny układ. Księżna zabawi w Lindau do maja, poczem powróci do rodziców. Z końcem kwietnia przybędzie do Lindau urzędnik dworu saskiego, lekarz i mamka, którzy przeniosą spodziewane dziecko do Drezna. Księżna zgodziła się na to pod warunkiem, że wolno jej będzie już w lecie na dworze rodziców widywać dzieci.

Główne punkta rezygnacyi, którą podpisała była następczyni dworu saskiego przed przesiedleniem się do Lindau, są następujące: Księżna Ludwika uznaje wyrok sądu i rezygnuje z protestu. Wzamian dwór saski przyrzeka nieogłaszać powodów wyroku. Księżna zobowiązuje się do zerwania wszelkiej korespondencyi z Gironem i do takiego zachowania, jakie odpowiada tradycyom dworu toskańskiego. Miejsce pobytu księżnej oznaczać będą od czasu do czasu dwory: saski i toskański. Dwór saski zastrzega sobie prawo nadzoru nad trybem życia księżnej i jeżeli będzie on nienaganny, dwór saski pozwoli księżnej widywać się z dziećmi, co nastąpi po raz pierwszy najdalej za rok, a może wcześniej.

Numer „Latarni“ za marzec wyszedł i zawiera pracę tow. Bolesława Limanowskiego p. t. „Demokracya w Polsce“. Numer ten jest obszerniejszy; obejmuje 43 stronic druku. Nabyć można w administracyi „Naprzodu“ w cenie po 6 h za egzemplarz.

Pierwsze przedstawienie szkoły dramatycznej G. Zapolskiej odbędzie się w sali saskiej dnia 6 marca br. Odegrane będą następujące utwory: „Intruz“, sztuka M. Maeterlinka; „Piast“, fragment dramatu Włodzimierza Tetmajera; „Precz z postępem“, satyra w 1 akcie Goncourta.

Dla konkurencyi naznaczyła dyrekcya teatru miejskiego na piątek występ skrzypka Sarasate, reklamowanego po europejsku. Uważamy takie wzajemne przekamarzanie się za nieodpowiednie i szkodliwe dla publiczności.

Proces fundacyi Skarbkowskiej. Ze Lwowa donoszą: W tutejszym sądzie krajowym cywilnym odbyła się dnia 3 b. m. rozprawa przeciw Tadeuszowi Langemu, dyrektorowi dóbr fundacyi hr. Skarbka. Kuratorya fundacyi zaskarża tu mianowicie p. Langego o odszkodowanie sumy przeszło 24.000 K, którą to sumę straciła fundacya z powodu niedbalstwa p. Langego przy robotach wodnych obwałowań i meloracyi łąk Buczaty, w dobrach fundacyi Opary w powiecie drohobyckim. Rozprawę odroczono na cztery tygodnie.

Deputacya praktykantów podatkowych. Z Wiednia donoszą, iż przybyła tam wczoraj deputacya praktykantów podatkowych z całej Austryi, która domaga się dla praktykantów podatkowych adjutum 600 K, po 2 latach 800 K, po 4 latach 1000 K, a po 5 latach mianowania ich prowizorycznymi adjunktami. Deputacya była u wszystkich przełożonych klubów.

Przeciw nowym ciężarom wojskowym. W poniedziałek wieczorem odbyło się w Wiedniu 9 masowych zgromadzeń ludowych, które były imponującą manifestacyą przeciw militaryzmowi. Na porządku dziennym wszystkich zgromadzeń była sprawa uchwalenia ustawy wojskowej przez parlament. Jako referenci przemawiali między innymi poseł Ellenbogen, tow. dr Adler, poseł Schuhmeier i Pernerstorfer.

Przyjęto rezolucyę, wyrażającą uznanie frakcyi socyalno-demokratycznej, a pogardę stronnictwom burżuazyjnym, za ich serwilistyczne stanowisko wobec rządu.

W Kółku historysznem U. U. J. odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali L. 40 Coll. Nov. odczyt p. Dziedzica p. t. „O sejmikach w Polsce“. Goście mile widziani mają wstęp wolny.

O księgę pamiątkową. Wydział towarzystwa uczestników powstania r. 1863/4 komunikuje nam: Wobec dwóch różnych ogłoszeń o wydanie księgi pamiątkowej w 40 rocznicę powstania styczniowego i dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, oświadczamy, że wskutek uchwały wydziału towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4 z dnia 9 grudnia 1902 r. została wydana odezwa pod tytułem „Morituri te salutant patria“, zapraszająca do wzięcia udziału w wydaniu zbiorowej księgi wspomnień o ostatniem powstaniu narodowem od redakcyi, której zostali upoważnieni niżej podpisani. Wydawnictwo to niema nic wspólnego z księgą pamiątkową, którą się lwowski komitet obchodowy miejski zajmuje. Lwów, dnia 3 marca 1903. Józef Kajetan Janowski, Bronisław Szwarce, Bolesław Anc.

GABRYELSKI (Krzysztofory — Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Debata nad wnioskiem nagłym Fiedlera.

Poseł **Heinrich**, omawiając sprawę runu czeskiej Kasy oszczędności, protestuje przeciwko temu, by odpowiedzialność za malwersacye w Kasie zaliczkowej św. Wacława zrzucano na cały naród czeski.

Poseł **Ryba** polemizuje z interpelacyą posła Schückera w sprawie państwowej zaliczki, celem sanacyi Kasy św. Wacława. Wina runu spada na czeską Kasę oszczędności, jakoteż na tę interpelacyę, prawdziwa jednak przyczyna runu leży w administracyi Kasy, która powinna być poddaną ścisłej rewizyi. Winę za teraźniejsze stosunki ponoszą Niemcy. (Żywe protesty. Między kilku posłami czeskimi a posłem Iro, przychodzi do żywej sprzeczki).

Poseł **Schücker** polemizuje z mówcą poprzednim i zapewnia, że wniósł interpelacyę, ponieważ ma zupełną słuszność, jeżeli nie chce dopuścić, by 3 miliony karon z pieniędzy państwowych zużyto na instytucyę zupełnie skrachowaną. Prawdziwym powodem runu w praskiej Kasie oszczędności jest napadanie Czechów na wszystko, co niemieckie.

Poseł **Brzeznowsky** powiada, że niemieccy posłowie mogą tu rzucać obelgi, jednakże dzisiejsza dyskusya będzie praską Kasę kosztować znowu kilka milionów koron.

Następnie przyjęto bez dyskusyi zmienione przez Izbę panów §§ 3, 5, 6, 7 i 11.

Przy § 14 poseł **Vrabetz** uzasadniał wniosek mniejszości i przedstawiał niedostateczność kontroli przez wydziały krajowe.

Po przemówieniach: szefa sekcyi dra **Kleina**, dalej posła **Ebenhocha** i **Axmanna** i końcowych wywodach sprawozdawcy posła **Lichta** przyjęto § 14 w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów, a następnie także całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. $^{1}/_{2}7$ wieczorem; następne dziś o godz. 11 przed południem.

Wiedeń, 4 marca. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dzisiaj o godz. 11·15.

Interpelacye.

Poseł tow. Daszyński interpeluje prezydenta ministrów w sprawie konfiskaty przez lwowską prokuratoryę odezwy do ludności robotniczej z powodu jubileuszu papieża.

Poseł tow. Daszyński wnosi interpelacyę do ministra obrony krajowej. W wiedeńskich dziennikach ogłosił adwokat dr Bachrach oświadczenie, że książę Koburgski nic nie wie o jakiemś doniesieniu, albo protokole, w którymby b. porucznik Mattachich poczynił był zeznania przytoczone przez posła Daszyńskiego na posiedzeniu z dnia 19 ubiegłego miesiąca. Istnienie tego protokołu nie ulega żadnej kwestyi. Został on w roku 1899 spisany w obecności 2 wojskowych i przesłany pod adresem b. ministra wojny do Wiednia. Czy zeznania poczynione w protokole są słuszne czy nie, tego nie można przesądzać. Miarodajnem jest tu orzeczenie wojskowej rady honorowej, jak tego normy i zapatrywania w armii obowiązujące wymagają. Ponieważ jest rzeczą konieczną wyświetlić całą kwestyę, interpelanci zapytują, czy minister jest gotów zarządzić poszukiwania za zaginionym protokołem i jak się mogło stać, aby doniesienie, w którem przeciw czynnemu oficerowi tak wyraźne i tak ciężkie podniesiono zarzuty nie przeszło do kompetentnej rady honorowej.

Dalej zapytują interpelanci, czy minister jest gotów naprawić to zaniedbanie i doniesienie oddać honorowej radzie wojskowej, którаby do usprawiedliwienia pociągnęła księcia Koburskiego.

Körber i Welsersheimb o Galgotzym.

Prezydent gabinetu dr **Körber**: Posłowie Breiter i tow. wystosowali do mnie interpelacyę, której przedmiotem jest oświadczenie ministra wojny w sprawie zachowania się komendanta X. korpusu feldzeugsmeistra Galgotzego wobec podniesionych w tej Izbie ciężkich zarzutów przeciw niemu. Nie wchodząc w ocenę argumentów, jakimi panowie interpelanci chcieliby usprawiedliwić formę, niestety zbyt często występującą podczas krytykowania osób i faktów w tej Izbie, chcę stwierdzić, że dotychczasowe milczenie feldzeugsmeistra Galgotzego wobec zarzutów przeciw niemu podniesionych odpowiada kompletnie jego stanowisku wojskowemu, a dalej że niema żadnego innego państwa w Europie, w któremby było możliwem inne zachowanie się osobistości wojskowych. Nie może być dziwnem, że komenda korpusu wobec ostatnich oświadczeń posła Pernerstorfera stanęła na tem stanowisku, nie może być dziwnem dalej, jeżeli minister wojny, któremu przysługuje zupełne prawo oświadczenia się o postępowaniu swoich podwładnych w formie, jaką uznaje za stosowną, na to się zgadza.

Mówić o jakiejś lekkomyślności ministra wojny dlatego, ponieważ on stosownie do obowiązku ujął się za swoim podwładnym w stanowczy sposób, zdaniem prezydenta ministrów, jest zupełnie rzeczą niedopuszczalną i odpiera ten wyraz z całą stanowczością i naciskiem, tembardziej, że prezydyum Izby już samo skarciło osobiste uwagi, wystosowane pod adresem Galgotzego. Co się tyczy pytań, postawionych w interpelacyach, to minister obrony krajowej da wysokiej Izbie wyczerpujące wyjaśnienia, co do wszystkich, przeciw Galgotzemu podniesionych zarzutów. Na dwa inne pytania, dotyczące przestrzegania godności parlamentu, odpowiada prezydent gabinetu, że on i jego koledzy bronią godności Izby z całym naciskiem, o ile to leży w ich zakresie i bronić jej będą, o ile zaś ta powaga zawisłą jest od wydarzeń w tej Izbie, to wszelka ingerencya nasza nic nie znaczy i w tym względzie każdy pojedynczy poseł może więcej zrobić, aniżeli cały rząd.

Minister obrony krajowej **Welsersheimb** zaznacza, że raz na zawsze oświadczył dlaczego nie reaguje na obelgi rzucone w Izbie, a tej zasady trzymał się także przy dyskusyi nad kontyngentem rekrutów. Podniesione zarzuty postawił minister do dyspozycyi ministra wojny, tenże też przysłał mu sprostowanie, które na jego prośbę odczytuje.

Co do wypadku Schuster recte Liebhardt, poseł Eldersch przytacza następujący fakt: Infanterzysta w rezerwie Schuster recte Liebhard został skutkiem zameldowania się słowem „jestem“ skazany na 3 tygodnie więzienia. Kilkakrotne prośby deputacyi, aby Schustera wypuszczono, by mógł udać się do swojej śmiertelnie słabej żony, zostały odprawione z niczem, a także prośba, aby mógł wziąć udział w pogrzebie, nie została uwzględnioną. Co do tego faktu urzędownie skonstatowano: Infanterzysta w rezerwie Schuster został d. 25 października z powodu zameldowania się słowem „jestem“, a więc przekroczenia subordynacyi zamknięty do ciężkiego aresztu garnizonowego na przeciąg trzech tygodni, akta zostały natychmiast przedłożone wyższemu sądowi wojskowemu, ponieważ sądowi garnizonowemu w Przemyślu, jako pierwszej instancyi, nie przysługiwało dalsze rozsądzanie. Rodzina mogła oskarżonego kilkakrotnie odwiedzać.

Podanie o zjawieniu się deputacyi jest nieprawdziwe. 5 listopada otrzymał wyższy sąd krajowy depeszę podpisaną przez przełożeństwo gminy Popowice. Telegram ten zawierał prośbę o uwolnienie skazanego, ponieważ żona jego leży na łożu śmiertelnem.

Zarządzone natychmiast śledztwo wykazało, że telegram ten nie pochodził od gminy, że więc podpis był sfałszowany, oraz że żona skazanego była wprawdzie ciężko chorą, ale nie śmiertelnie. Na podstawie tych urzędowych doniesień nie miał sąd żadnego powodu puścić aresztowanego z więzienia, tembardziej, że podanie choroby żony jest rok rocznie częstą i zwykłą wymówką wielu rezerwistów, którzy w nieprawidłowy sposób chcieliby się uwolnić od służby, oprócz tego muszę nadmienić, że urlopowanie więźniów „sprzeciwia się ustawie“.

Dnia 27 listopada wyrok sądu garnizonowego w Przemyślu został przez sąd wyższy wojskowy zatwierdzony. Gdy po tygodniu wiadomość o śmierci żony Schustera nadeszła, darowano mu resztę kary. (Co za łaska!).

Z tych wywodów wynika, że ze strony wojskowego sądu postępowanie było kompletnie zgodne z ustawą(!!), a nawet uwzględniono osobiste stosunki oskarżonego.

Wnioski nagłe.

Następnie przechodzi Izba do dyskusyi nad wnioskiem nagłym Reichstädtera i tow. w sprawie zajść podczas uroczystości sokolej w Morawskiej Ostrawie i Frydku.

Poseł **Reichstädter** przemawia.

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 4 marca. Pomiędzy wielkiemi stronnictwami Izby toczą się rokowania, aby przy pierwszem czytaniu ugody, a ewentualnie i budżetu, ograniczyć się do krótkich oświadczeń.

Posiedzenie komisyi kolejowej.

Wiedeń, 4 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi kolejowej, na którem omawiano sprawę upaństwowienia kolei północnej. Przemawiało kilku posłów, między innymi tow. dr. Ellenbogen za upaństwowieniem.

Minister kolei Wittek oświadcza, że rząd zamierza objąć niektóre ważne koleje prywatne i prowadzi z towarzystwami kolejowemi rokowania. Komisya zechce się zastanowić, czy zamiast ustanawiać stały termin, nie byłoby lepszem pozostawić rządowi wybór terminu, zwłaszcza, że chodzi tu tylko o zwłokę jednego lub dwóch lat. Minister kończy oświadczeniem, że wykupno kolei, o których była mowa kosztowałoby koron 1,900.000.000.

Poseł Stwiertnia postawił następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, by na kolejach prywatnych, które w najbliższym czasie mają być objęte przez państwo, wykonywał specyalnie ścisłą kontrolę nad budowami i inwestycyami i by przeprowadzono konieczne na tych kolejach inwestycye“.

Następnie obrady odroczono.

Spoczynek niedzielny.

Wiedeń, 4 marca. Komisya socyalno-polityczna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem ukończyła dyskusyę nad ustawą w sprawie zmiany postanowień o odpoczynku niedzielnym i świątecznym i przyjęła przedłożenie rządowe z nieznacznemi zmlanami.

TELEGRAMY

Śmierć ostatniego członka parlamentu z r. 1848.

Wiedeń, 4 marca. Dr. Koerber tudzież posłowie czescy wysłali do rodziny Riegera telegramy kondolencyjne.

Pogrzeb Riegera odbędzie się w piątek; w dniu tym posiedzenia Izby nie będzie.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt, 4 marca. Na wczorajszem posiedzeniu wygłaszano w dalszym ciągu mowy obstrukcyjne podczas dyskusyi nad ustawą wojskową, poczem prezydent gabinetu Szell odpowiedział na interpelacyę posła Csavolszky'ego w sprawie podróży hr. Lambsdorffa.

Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości i posiedzenie odroczono.

Parlament niemiecki.

Berlin, 4 marca. Reichstag na wczorajszem posiedzeniu po dłuższej dyskusyi uchwalił fundusz państwowy inwalidów. Między innymi przemawiał sekretarz państwa Thielmann, który w ciągu swej mowy wśród wesołości Izby wspomniał, że Austrya i Francya znane są z tego, że mają ogromny talent, by z płacących podatki jak najwięcej wydusić pieniędzy.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusyi nad etatem kolejowym.

Burze we Francyi.

Paryż, 4 marca. Depesze z La Rochelle, Brest i Bordeaux donoszą o silnych burzach, które miejscami miały cechy cyklonu. Orkan wraz z deszczem i gradem uszkodził kominy, dachy i kable elektryczne. Szkoda jest bardzo znaczna.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Zorganizacyi kolejarzy krakowskich. Walne zgromadzenie krakowskiej grupy zorganizowanych kolejarzy (Pawia 4) odbędzie się w dniu 10 marca b. r. o godzinie 6 wieczór. Na porządku dziennym między innemi: wybór nowego zarządu.

Unia górnicza dla Moraw, Śląska i Galicyi w Ostrawie Morawskiej odbędzie w niedzielę d. 15 marca b. r. o godzi. 10 rano w restauracyi „pod Białą Różą“ w Ostrawie Morawskiej **doroczne walne zgromadzenie.** Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie sekretarza i kasyera. 3. Wybór zarządu. 4. Sprawy stowarzyszenia i wnioski członków. Wstęp na walne zgromadzenie mają za okazaniem legitymacyi tylko członkowie, nie zalegający z wkładkami ponad 3 miesiące, jak również delegaci kół miejscowych. Równocześnie podaje się do wiadomości członków, że w razie niedostatecznej ilości członków odbędzie się w myśl § 16 statutów „Unii górniczej“ ponowne walne zgromadzenie o godzinę później. Uprasza się członków i delegatów kół miejscowych, aby zeszli się licznie i na czas. Zarząd.

Do zarządów kół miejscowych „Unii górniczej“!! Według § 13 statutu dla kół miejscowych „Unii górniczej“ dla Moraw, Śląska i Galicyi ma każde koło miejscowe prawo wysłać na walne zgromadzenie **delegatów,** których według § 12 wybrać należy na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu koła miejscowego. Na każde 50 członków, nie zalegających z wkładkami po nad 3 miesiące, wybrać należy jednego delegata. Wnioski członków i delegatów kół miejscowych muszą być wcześnie podane na piśmie zarządowi głównemu (§ 14 głównych statutów), jeżeli mają przyjść pod obrady walnego zgromadzenia. Zarząd.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Ogólnie wydają **Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych** najwyższe plony i również znakomite jak, i niezrównane są — Mauthnera — nasiona warzywne i kwiatowe.

Dr BERNARD GROSS
ADWOKAT w BIAŁEJ
poszukuje rutynowanego koncypienta.

Dr HESKI
ADWOKAT KRAJOWY
w Krakowie,
przy ulicy Floryańskiej L. 23, II. piętro.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Inteligentny młody człowiek

z kupieckiem wykształceniem i rutyną, dobrze obznajomiony z stosunkami lokalnymi krakowskimi, zostanie przyjęty pod korzystnymi warunkami, z ewentualnymi widokami na kierującą posadę.

Zgłoszenia pod „Lebensstellung 35·575“ do działu inseratowego M. Dukes Nachf., Wiedeń. 137



„THE GRESHAM“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. I lutego 1902

koron 23,037.438·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 33

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże. oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.



Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syögyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Panskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pletzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann,** Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów.
Mój adres: **Etelka de Maly** żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen, Anh.)



Do Ameryki

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia bezpiecznie i tanio powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 49

Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnienia darmo i opłatnie.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.
Cenniki darmo i opłatnie.

Potrzeba zaraz kilku

zdolnych czeladzi

na robotę cywilną i wojskową (zajęcie stałe przez cały rok). 128

Adres: **Stanisław Wójcikiewicz,** Nowy Sącz, krawiec cywilny i wojskowy.

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE

65 przy ulicy

GRODZKIEJ 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	9 ct.
„ kołnierza	$1^1/_2$ „
„ pary mankietów	3 „
„ firanek białych.	40 „
„ „ kremow.	50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

138 **CZELADNICY KRAWIECCY**

znajdą natychmiast dobrze płatne zatrudnienie u majstra krawieckiego **Adolfa Rosenbergera w Katowicach, Śląsk Pr.,** Teichstrasse 16. Wiadomość u Adolfa Schön, Berka Joselowicza 17.

Tani sklep przy ulicy Lubicz l. 3 jest najtańszym i największym składem towarów modnych, norymberskich i obuwia.

Praktykant

z dobrem pismem znajdzie umieszczenie w biurze spedycyjnem na stacyi granicznej.

Oferty opatrzone opisem dotychczasowego zatrudnienia i odpisami świadectw przyjmuje administracya „Naprzodu“. 132

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).

Bliższe szczegóły pod **„Reell 57“ Annoncen-Abteilung des MERKUR Stuttgart, Bergstrasse.** 129

Na lato Willa w Worochcie 135

nad Prutem, przy stacyi z dwiema oddzielnemi parcelami pod budowę na sprzedaż. Gotówki do 9000 złr. w. a.

Wiadomość w biurze adwokata dra Krygowskiego, Lwów, Sobieskiego 3.

Maszynista

egzaminowany, z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim ustnie i pisemnie, który także przez szereg lat pracował jako samodzielny **monter** przy turbinach, budowie młynów, tartakach, gazowniach, instalacyach wodociągów, łaźniach i opalaniu centralnym, **szuka stałej posady.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem „Rutynowany maszynista“ do Działu inseratowego „Naprzodu“. 119

WSPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Pierwszorzędny zakład chemicznego

CZYSZCZENIA I FARBOWANIA

zapomocą pary

ubiorów męskich i sukien damskich.

127 Główne biuro przyjęcia:

Plac WW. Świętych Nr. 1

obok Magistratu, jakoteż w fabryce

przy ulicy Biskupiej Nr. 9.

Długoletnia praca i studya zawodowe w zakładach krajowych i zagranicznych dają mi możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności. — Czas **dostawy 5 dni; na żądanie w 3 dniach. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.** — Biura przyjęcia we wszystkich większych miastach Galicyi. — Upraszając o liczne odwiedziny, kreślę się Z poważaniem

Artur Popper, Kraków, Biskupia 9-11.

„MARIE“

Dziecięca garderoba dla chłopców i dziewcząt

Sławkowska 12, I. p.

poleca swe wyroby tanio i dobrze wykonane. 85

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3^1/_2$% i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocentowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Piekarnia

od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągiem jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy **ul. Starowiślnej l. 29.**

Bliższa wiadomość u właściciela realności.

KONSERWATOR PIWA

Patent światowy! — Liczne świadectwa uznania!

jest wynalazkiem niezrównanym

Utrzymuje piwo rozpoczęte w beczce przez cały tydzień świeżo, smacznie i z piękną tak ulubioną pianką, za co przyjmuję pełną gwarancyę.

Cenniki i opisy na żądanie wysyłam franko.

EDMUND KLIMEK, KRAKÓW.

MUZYCZNE

Katalogi
Fortepianów
Harmonii
Skrzypiec
wiolonczeli
Cyter
muzyki kameralnej
Orkiester
gitary
Pieśni
humorystyki
Chórów
duetów, tercetów
Dzieł naukowych

z przesyłką poczt. **bezpłatnie** z przesyłką poczt.

114 Skład muzyczny

OTTO MAAS Wiedeń VI/2 Mariahilferstr. 91.

Szukajcie niespodziewanych podarunków?



Kupcie z czcionek kauczukowych złożoną drukarnię, której właściciel będzie samodzielnym drukarzem. Druki jak: karty wizytowe, adresowe i zapraszające, zawiadomienia wszelkie są w jednej chwili wykonane. Prawdziwie praktyczny podarunek, sprawiający tak młodym jak i starszym wiele przyjemności.

Cena kompletnej drukarni ze wszystkiemi przyborami:

z czcionek	złr.	z czcionek	złr.
65	—·50	253	2·40
90	—·70	354	3·—
127	1·—	468	3·60
140	1·20	640	5·—
211	2·—	800	6·—

Bardzo eleganckie pieczęcie agatowe z pięknem monogramem a złr. 1·50, 2·—, 3·50. Rączka napełniona atramentem wraz ze złotem 14-kar. piórem, raz napełnionem może na kilka tygodni wystarczyć do pisania, za sztukę 2 złr. 50 ct. Elegancka portmonetka ze czterema przegrodkami i z wyjmować się dającym stemplem złr. 2·— Sam farbujący się kauczukowy stempel z trzema rządkami jako pięknie niklowana rączka do pióra z ołówkiem i pieczątką do lakowania za sztukę 80 ct.

Filia: **ODESSA,** (Rosya) Kanatnaja 12, — **Zastępcy poszukiwani**
Niestosowne przyjmuje napowrót — CENNIKI DARMO.

J. LEWINSON
Wiedeń I. Adlergasse 24.
(Telefon 12179)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)